

Problem rewolucji społecznej w myśli Herberta Marcusego

W strukturze teoretycznej myśli Herberta Marcusego wyróżnić możemy dwie perspektywy postrzegania zmiany społecznej. Ujęcie pierwsze, namysłem obejmując przeobrażenia dokonujące się w ramach systemów społeczno-gospodarczych socjalizmu i kapitalizmu, dostarcza konkluzji tożsamych z tezą o ich konwergencji. Perspektywa druga oznacza projekt zmiany społecznej dający się zawrzeć w obrębie teorii rewolucji. O ile pierwszy kierunek namysłu Marcusego jest związany z wymiarem czysto teoretycznym – stanowi efekt obiektywizującej analizy w postaci sformułowanej cząstkowej teorii ontologicznej, o tyle Marcusego koncepcja rewolucji, wychodząc od przesłanek teoretycznych Marksa, zawiera się ostatecznie w ramach doktryny praktycznej, stawiając przede wszystkim pytania o adekwatność marksowskiego pojęcia rewolucji dla współczesnej Marcusemu rewolucyjnej *praxis* w warunkach późnego kapitalizmu.

1. Teoria konwergencji

Nauki społeczne, przejmując pojęcie konwergencji (łac. *convergere* – zbierać się) od nauk przyrodniczych, wyposażyły je w analogiczny potencjał semantyczny. W tych ostatnich naukach, szczególnie w biologii, konwergencja oznacza zbieżność, rozumianą jako „podobieństwo organizmów z różnych grup systematycznych, wynikające nie z pokrewieństwa, lecz z przystosowania się do podobnych warunków życia”¹. Na gruncie socjologii, czy nauk społecznych w ogólności, konwergencja oznacza odpowiednio „proces ewolucji zbieżnej, która zachodzi pomiędzy odmiennymi systemami polityczno-gospodarczymi – kapitalizmem i socjalizmem”². Owa konwergencja wyraża się na najbardziej ogólnym poziomie w:

- ujednoceniu celów, mimo „pozornych” różnic, w obrębie obu systemów
- głównie celów zogniskowanych wokół zwiększania dobrobytu materialnego społeczeństwa;

¹ W. Kopaliński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, Warszawa 1991, s. 279.

² W. Morawski, *Teoria konwergencji*, w: *Encyklopedia socjologii*, t. 4, Warszawa 2002, s. 185.

- dążeniu do wspomnianych celów za pomocą najbardziej efektywnych na gruncie danego systemu zespołu środków (przykładowo, odmienne mechanizmy alokacji: rynek w kapitalizmie, biurokratyczne planowanie w socjalizmie).

Konsekwencją jest wyłanianie się względnie homogenicznego porządku „społeczeństwa przemysłowego”, „technologicznego”, „zindustrializowanego”. Jako podstawowych przedstawicieli teorii konwergencji warto wskazać: Jamesa Burnhama, Raymonda Arona, czy też Walta W. Rostowa i Johna K. Galbraitha. Na szczególną uwagę zasługuje tu R. Aron, który najwyraźniej spośród wymienionych twórców stawiał tezę, iż cywilizacja europejska, patrząc na nią z zewnętrznej wobec niej perspektywy – a przemysła dokonywał podczas podróży do Azji – nie jest tak naprawdę podzielona na bloki socjalistyczny i kapitalistyczny, stanowi natomiast jednolitą cywilizację przemysłową. Teoria konwergencji jest zatem odmianą szerokiego paradygmatu modernizacyjnego, i tak też – poprzez pryzmat procesów modernizacyjnych – postrzega rozwój w obrębie antagonistycznych porządków społeczno-gospodarczych. Istotą bowiem zarówno kapitalizmu, jak i socjalizmu jest polityka ciągłej gospodarczej progresji i waloryzacja wymiernego wzrostu gospodarczego (a nie społecznego), jako głównych probierzy rozwoju. Ścieżka socjalistyczna poddana oglądowi przez ten właśnie pryzmat jest więc wyraźnie pewną odmianą strategii modernizacji poprzez industrializację, nawet jeśli w porównaniu z kapitalizmem stanowi modernizację opaczniejszą (mniej wydajną).

2. Ku jedności przeciwności

Marcuse, rozpatrując kwestię konfliktu pomiędzy społeczeństwami realnego socjalizmu i nowoczesnego kapitalizmu, rezygnuje z naoczności mogącej prowadzić do tezy o radykalnej opozycji i podnosi głos w kwestii realnie występujących tendencji do upodobniania się wrogich organizacji społeczno-gospodarczych. Znamienita część teorii konwergencji podkreślała zazwyczaj jednostronność procesu: bądź to „socjalizowanie kapitalizmu” (reformiści), bądź też tendencję imitacyjną socjalizmu wobec kapitalizmu (wątek modernizacyjny, obecny choćby u Rostowa). U Marcusego znajdujemy z kolei styl myślenia podkreślający współrzędność obu procesów. Następuje „socjalizacja” zachodniego kapitalizmu, gospodarki zachodnie wytwarzają społeczeństwo dobrobytu, „wzrastający standard życia rozciągający się na ludność uprzednio społecznie upośledzoną”³; realny socjalizm opiera się z kolei na masowym uprzemysłowieniu, rzeczywistą pogoń za zdobyczami kapitalizmu i próbie ich osiągnięcia na drodze planowej, zmonopolizowanej przez państwo, a nie rynkowej, gospodarki. Wspólnym mianownikiem obu tendencji jest fakt silnie rozwiniętego sektora przemysłu jako podstawy ekonomicznej społeczeństwa i postępującej industrializacji jako podstawowej przesłanki po-

³ M. Marcuse, *Aggressiveness in Advanced Industrial Society*, w: *Negations: Essays in Critical Theory*, Boston 1968 (<http://www.wbenjamin.org/marcuse.html>).

stępu w obu typach społeczeństw. Technika w obu porządkach, miast być używana przez pryzmat swego potencjału emancypacyjnego (Marks), staje się środkiem panowania nad społeczeństwem. Cywilizacja przemysłowa w obu swych odmianach wytwarza bowiem swoiste mechanizmy władzy. W tym momencie właśnie należy doszukiwać się dystynkcji pomiędzy badanymi przez niemieckiego socjologa porządkami. Podstawa rozróżnień tkwi, wobec paralelnych celów, w doborze odmiennych – najskuteczniejszych w obrębie każdego z porządków – narzędzi administrowania i sprawowania kontroli.

W społeczeństwach kapitalistycznych władza ma najczęściej charakter mniej lub bardziej dyskretnego warunkowania ekonomicznego, poprzez manipulację stopniem zaspokojenia potrzeb. Zarzuty Marcusego względem nowoczesnego społeczeństwa dają się wpisać w mannheimowską koncepcję partykularnej ideologii, wyłożoną w *Ideologii i utopii*, oznaczającą „zakwestionowanie określonych poglądów i wyobrażeń dlatego, że uważa się je za mniej lub bardziej świadome maskowanie stanów faktycznych, których poznanie nie leży w interesie jakichś sił lub grup społecznych”⁴. Stosunek władzy źródło swe znajduje w narzucaniu świadomości fałszywej. Polega na takim umiejętnym zarządzaniu zachowaniem, by umacniać interesy rządzących. Potrzeby „fałszywe» to takie, które są narzucone jednostce w procesie jej represjonowania, przez partykularne interesy społeczne: potrzeby, które utrwalają znój, agresywność, cierpienie i niesprawiedliwość”⁵. Władza jest sprawowana poprzez narzucenie jednostkom wizji konieczności uczestnictwa w bezalternatywnym, a więc „jednowymiarowym” porządku produkcji i konsumpcji, który co prawda zaspokaja ich potrzeby, ale znakomita część tych potrzeb jest narzucona w interesie sprawujących władzę. Marcuse zwraca uwagę na fakt, iż władza to nie tylko naga przemoc, że taki charakter władzy wydaje się współcześnie ustępować miejsca warunkowaniu ekonomicznemu, a kategoria „wolnego dochodu” jest jednym z narzędzi subtelnej, niewidocznej kontroli.

Marcuse swą koncepcję ideologii wyraża dalej w polemice z weberowskim, formalnym rozumieniem racjonalności. Weber swoje pojęcie „racjonalności” wywiódł z celowo-racjonalnego działania⁶. Dla Marcusego to, co Weber „nazwał »racjonalizacją«, prowadzi nie do »racjonalności« jako takiej, ale – w imieniu racjonalności – do określonej formy zamaskowanego panowania politycznego”⁷. Ideologiczność technologicznego aparatu polega na maskowaniu rzeczywistego wymiaru i związków między technologią i panowaniem. Niemniej jednak nie tylko technika ma charakter ideologiczny, jest ona bowiem często pochodną wiedzy naukowej, która we współczesnych społeczeństwach została oddana w służbę ideologii. Marcuse zatem przypisuje ideologiczność nie tylko naukom społecznym – jak

⁴ S. Kozyr-Kowalski, *Ideologia i prawda*, w: *Teorie społeczne a możliwości praktyczne*, R. Cichocki (red.), Poznań 1997, s. 131.

⁵ H. Marcuse, *Człowiek jednowymiarowy. Badania nad ideologią rozwiniętego społeczeństwa przemysłowego*, Warszawa 1991, s. 21.

⁶ M. Weber, *Osobliwości kultury zachodniej*, w: *idem, Szkice z socjologii religii*, Warszawa 1995, s. 69-87.

⁷ J. Habermas, *Nauka i technika jako ideologia*, w: *Czy kryzys socjologii?* J. Szacki (red.), Warszawa 1977, s. 343.

chciałby to postrzegać świat przyrodoznawców i techników, przekonany o absolutnej obiektywności przedmiotu swych zainteresowań – ale przede wszystkim naukom technicznym czy ogólnie rozumianemu przyrodoznawstwu. Ich wytwory mogą być również oddane na służbę fałszywie rozumianych idei, a wiele z nich jest w tym celu tworzonych.

„Rewersem teorii” konwergencji Herberta Marcuse są jego studia sowietologiczne diagnozujące kondycję rosyjskiego wariantu porządku realnego socjalizmu, które to powstały w dużej mierze podczas jego pracy w Russian Institute przy Uniwersytecie Columbia (1950-1951) oraz w Russian Centre Uniwersytetu Harvarda (1952-1954). Owocem podjętej tam pracy badawczej była publikacja *Soviet Marxism. A critical analysis* – krytycznej analizy leninowskiej ideologii i stalinowskiej rzeczywistości Związku Radzieckiego⁸. Podstawowa teza głosząca, iż realizowany radziecki projekt nie ma wiele wspólnego z socjalistycznymi ideami Marksa i Engelsa, a nawet jest im przeciwstawny, uczyniła z Marcusego badacza szeroko znanego, ale niestety przysporzyła mu też złej sławy – szczególnie w państwach bloku socjalistycznego, gdzie stał się przedmiotem bezpardonowych ataków. Ataki te, przydawszy mu miano „żarliwego, wojującego antykomunisty”, były jednak najczęściej wyrazem złej woli i arbitralnych interpretacji.

Zacznyn krytycznego spojrzenia na radziecką rzeczywistość dał się rozpoznać już w epilogu do *Reason and Revolution* (1954), które to posłowie pominięte zostało w polskim wydaniu pracy (1966). Wskazywał tam Marcuse na odmiennność kapitalizmu, który obserwował Marks, w porównaniu z kapitalizmem „regulowanym przez państwo”⁹. Marks wierzył, że klasą mogącą transcendować współczesny mu, niesprawiedliwy porządek społeczny była klasa robotnicza: „nowe zasady i wartości mogła urzeczywistnić tylko klasa wolna od starych i represywnych zasad i wartości, której egzystencja ucieleśniała głęboką negację kapitalistycznego systemu, a poprzez to możliwość historyczną opozycji i przewyciężenia tego systemu”¹⁰. Marcuse jednak nie pokłada nadziei w mesjanistycznej roli światowego proletariatu, jak choćby Lenin czy Lukács. Dostrzegł bowiem istotne zmiany, które to wprowadził kapitalizm zorganizowany, a według niego marksowskie przekonanie o szczególnym posłannictwie proletariatu stosowało się do modelu kapitalizmu wolnokonkurencyjnego. To właśnie owa transformacja dała podłoże do „transformacji Marksizmu w Leninizm i zdeterminowała los radzieckiego społeczeństwa – jego postęp pod ciężarem nowego systemu produktywności”¹¹. Skok modernizacyjny dokonany w społeczeństwie radzieckim, w dużej mierze dzięki transformacji ustroju, nie tylko pomnożył potrzeby i środki ich zaspokajania, ale także ułatwił kontrolę nad masami, tworząc ogromny system przerośniętej

⁸ Podobną analizę zaproponował znacznie później (1981) inny wybitny przedstawiciel antykomunistycznej lewicy – Cornelius Castoriadis. Co ciekawe, i nieco zastanawiające, nie odniósł się w swojej pracy do wcześniejszych ustaleń Marcusego. Por. C. Castoriadis, *W obliczu wojny*, Londyn 1985.

⁹ J. Habermas, *Na czym polega dziś kryzys? Problemy uprawomocnienia w późnym kapitalizmie*, w: *idem, Teoria i praktyka*, Warszawa 1983.

¹⁰ H. Marcuse, *Reason and Revolution. Hegel and the Rise of Social Theory*, New York 1954, s. 435.

¹¹ *Ibidem*, s. 435.

biurokracji. Paradoksalnie, te konsekwencje powstania społeczeństwa „socjalistycznego” wzmocniły zachodni biegun kapitalistyczny, a uczyniły to w dwojnasób:

- wyizolowana rewolucja bolszewicka po niepowodzeniu światowego procesu rewolucyjnego po I wojnie światowej oddzieliła świat socjalizmu od koniecznej wysokorozwiniętej bazy ekonomicznej krajów wysoko rozwiniętych, co zmusiło ją „do wejścia na drogę uprzemysłowienia za pomocą terroru na bazie własnych środków”, by jak najszybciej osiągnąć zdobycze zachodniej industrializacji¹²; jednakże „w porównaniu z marksowską ideą socjalizmu, stalinowskie społeczeństwo było nie mniej represywne niż kapitalistyczne, tylko o wiele biedniejsze”¹³;
- państwo radzieckie rozwinęło się w wysoce „zracjonalizowany” biurokratyczny aparat podległy imperatywowi uprzemysłowienia na tyle silny, by konkurować ze światem Zachodu, który to jednak odpowiedział również totalną mobilizacją i zjednoczył się w niespotykanej dotąd skali¹⁴.

We wstępie do drugiego angielskiego wydania *Soviet Marxism* autor zaznacza, że „użycie w którymkolwiek miejscu tego studium terminu »socjalistyczny« w odniesieniu do społeczeństwa radzieckiego nie oznacza, że społeczeństwo to jest socjalistyczne w takim sensie, w jakim brali je pod uwagę Marks i Engels. Jednakże będzie postawiona teza, że pierwotnym zamiarem i celem rewolucji bolszewickiej było osiągnięcie socjalistycznego społeczeństwa”¹⁵. Cel ten jednak nie został zrealizowany z uwagi na wspomniane przesłanki: reformę w obrębie kapitalizmu zachodniego i skłonność do naśladownictwa bądź pościgu za drogą rozwojową świata zachodniego. Faktem obrania takiej drogi rozwojowej obciąża Lenina, który sprzeniewierzył się przesłankom Marksa i wywołał rewolucję w kraju, w którym niedorozwój sił produkcyjnych skazał wszelką rewolucję na porażkę i niemożność realizacji jej podstawowego zadania – powołania prawdziwie socjalistycznego społeczeństwa, gdzie środki produkcji są w rękach bezpośrednich wytwórców. Marcuse, jakkolwiek nie traktujący pism Marksa dogmatycznie, bardzo poważnie traktował bowiem marksowskie założenie o bezwzględnej ważności rozwiniętej bazy produkcyjnej przy tranzycji od kapitalizmu do socjalizmu. Jest to bardzo ważki problem w pismach Marcusego, na który wskazuje również w *Człowieku jednowymiarowym*, iż baza ekonomiczna to konieczna przesłanka ucieleśnienia rozumnego porządku społecznego¹⁶. Żadne bowiem zabiegi „świadomości wnoszonej” nie mogą skończyć się powodzeniem, gdy baza ekonomiczna przeczy szansom lepszemu bytowania społeczeństwa jako całości.

W społeczeństwie socjalistycznym technika przekłada się na panowanie poprzez zbiurokratyzowany aparat, silną administrację, a w razie potrzeby dyscypl-

¹² *Ibidem*, s. 438.

¹³ *Ibidem*, s. 438.

¹⁴ *Ibidem*, s. 439; H. Marcuse. *Esej o wyzwoleniu*, w: *Marksizm XX wieku*, t. III, J. Dobieszewski, M. J. Siemek (red.), Warszawa 1990, s. 41.

¹⁵ H. Marcuse, *Die Gesellschaftslehre des sowjetischen Marxismus*, Neuwied-Berlin 1969, s. 29.

¹⁶ H. Marcuse, *Człowiek...*, *op. cit.*, s. 73.

linowanie przymusem. Trzeba podkreślić, iż wymagała tego sama socjalistyczna industrializacja z uwagi na jej mocno przyspieszony charakter. Aby bowiem sprawować kontrolę nad dynamicznie rozwijającym się aparatem technicznym, administrowanie musi być silnie zbiurokratyzowane. Miękkim narzędziem regulacji zachowań jest nie, jak ma to miejsce w kapitalizmie, narzucanie fałszywych potrzeb (czyli konsumpcyjne zwieńczenie łańcucha produkcji-konsumpcji), a raczej ingerencja w kwestię etyki pracy i ideologicznie wspomagane manipulowanie jednostkowymi motywacjami do wzrostu wydajności i posłuszeństwa, niezajdujące jednak ostatecznie pokrycia – jak ma to miejsce w kapitalizmie – we wzroście prywatnej konsumpcji. Skrajnie sprywatyzowana ideologia sukcesu jest zastępowana jałową ideologią wspólnoty.

Marcuse traktuje jednak tezę o konwergencji jako warunkową i historyczną. Kapitalizm „socializuje się” bowiem pod presją zagrożenia socjalistycznego i w obawie przed nastrojami rewolucyjnymi w jego obrębie; socjalizm z kolei uprzedmyśla się, by stanowić przeciwwagę dla potęgi kapitalizmu. Konwergencja ma więc charakter dwustronny, ale opatrzony zastrzeżeniem: jej katalizatorem jest ciągle polityczne zagrożenie globalnym konfliktem. Marcuse wskazał, niejako „proroczo”, na rezultat ewentualnego triumfu kapitalizmu i zakończenia polityki zimnowojennej. „Wygaszenie konfliktów oznaczałoby wyłonienie się rzeczywistej ekonomii światowej – kres państwa narodowego, narodowego interesu, narodowego biznesu (...)”¹⁷.

Realizm ów odróżnia zatem znacznie Marcusego od „czystych” przedstawicieli teorii konwergencji. Marcuse nie zakłada bowiem wyższości modelu kapitalistycznego (jak Rostow, Aron czy Galbraith) i odsłania mechanizmy urzeczowienia w obrębie obu porządków, oba zresztą uważając w rzeczywistości za skrajnie opresyjne. Ich opresyjność powinna zostać, zdaniem niemieckiego myśliciela, zniesiona. Projektem przekroczenia stanowionego (*established*) porządku społecznego zajmuje się jednak, pozostając w obrębie tradycji marksowskiej, tylko i wyłącznie w kontekście rewolucyjnego przejścia od kapitalizmu do (niezbiurokratyzowanego) socjalizmu.

3. Teoria rewolucji

Rewolucja to dla Herberta Marcusego katalizator zmian społecznych. Wynika to głównie z teoretycznych inspiracji autora: zawłaszczenia myśli heglowskiej i jej pochodnej w teorii Marksa oraz przekonania o konstruktywnym charakterze wszelkiej negatywności. Rewolucja według Marcusego spełnia właśnie ten wymóg w odróżnieniu od zmiany ewolucyjnej, która ze swej istoty zawsze podtrzymuje dany system dominacji, a więc w istocie petryfikuje zastany porządek, czyniąc go tylko i wyłącznie bardziej znośnym. Początkowo Marcuse bezkrytycznie przyjmował założenie Marksa o rewolucyjnym potencjale tkwiącym w klasie ro-

¹⁷ *Ibidem*, s. 79-80.

botniczej, jako jedynej klasie zdolnej do „czynu radykalnie przekształcającego”¹⁸, z czasem zaś zrewidował swój pogląd.

Pojęcie rewolucji traktuje Marcuse jako typowe pojęcie dialektyczne, a więc podlegające rozwojowi historycznemu, zawierające tendencje oraz kontrtendencje. „»Ponowne badanie« jest dlatego elementem pojęcia rewolucji, częścią jego wewnętrznego rozwoju”¹⁹. Marcuse przed rekonstrukcją marksowskiego pojęcia krótko rekapitułuje jego pierwotne znaczenie. Rewolucja:

- to rewolucja socjalistyczna – obalająca system kapitalistyczny, wprowadzająca wspólną własność środków produkcji kontrolowanych przez bezpośrednich producentów;
- rozpoczyna się w zaawansowanych przemysłowych społeczeństwach;
- ma miejsce podczas ekonomicznego kryzysu, osłabiającego aparat panowania;
- przeprowadzona jest poprzez masowe działania klasy pracującej na dużą skalę i prowadzi do przejściowego okresu dyktatury proletariatu.

Marksowskie pojęcie wymaga jednak, według Marcusego, powtórnego rozpatrzenia, przede wszystkim z uwagi na odmienność obecnego stadium „późnego” kapitalizmu względem kapitalizmu badanego przez Marksa. Marcuse nie buduje, korzystając z przesłanek Marksa, nowego, konkretnego i zamkniętego pojęcia rewolucji, wnosi raczej do projektu marksowskiego poprawki (traktując milcząco i nieco profetycznie Marksa przekonanie o „konieczności” rewolucji jako aksjomat i nie poddając tego problemu zasadniczej dyskusji). Klasa robotnicza w jego ujęciu traci swój potencjał rewolucyjny, gdyż coraz bardziej integruje się (lub jest integrowana) z systemem kapitalistycznym²⁰. Autor podziela w tym momencie tezę o postępującym „zburzauazyjnienu klasy robotniczej” w kontekście „starzenia się marksizmu”, które to zburzauazyjnienu powoduje przyjmowanie postaw reformatorskich lub nawet całkowitą ignorancję na kwestie socjalne.

Wygaszenie potencjału rewolucyjnego klasy robotniczej jest odzwierciedleniem procesów zachodzących w obrębie samej bazy społeczeństwa. W ujęciu Marcusego przeobrażenia w sferze ekonomii dotyczą przede wszystkim stopniowego zmniejszania się:

- udziału pracy fizycznej w procesach produkcji,
- udziału maszyn w procesach produkcji jako takiej,
- braków na rynku,
- potrzeby zniesienia wyzysku zakorzenionego w procesach produkcji²¹.

Te ogólnikowe warunki dopełnia jednak w innym miejscu Marcuse znacznie ciekawszymi spostrzeżeniami na temat marksowskiego ujęcia klasy robotniczej

¹⁸ H. Marcuse, *Przyczynki do fenomenologii marksizmu historycznego*, „Colloquia Communia”, 1983, nr 4-5 (9-10).

¹⁹ H. Marcuse, *Re-examination of the concept of Revolution*, „New Left Review”, 1969, nr 56, s. 28.

²⁰ D. Kellner, *Herbert Marcuse and the Crisis of Marxism*, Berkeley-Los Angeles 1985, s. 249-252, 248-318.

²¹ H. Marcuse, *Starzenie się marksizmu*, w: *Historia doktryn politycznych. Materiały źródłowe*, A. Reiss, F. Ryszka, A. Szcześniak (red.), Warszawa 1972, s. 303.

i jej potencjału rewolucyjnego. Zwykł bowiem Marcuse, analizując ten problem, przywoływać fragment korespondencji Marksa z Lassallem, gdzie Marks wypowiedział kwestię: „Proletariat albo jest rewolucyjny, albo jest niczym”²². Dało to frankfurckiemu myślicielowi asumpt do oddalenia wulgarnej, obiegowej interpretacji marksowskich poglądów na strukturę społeczną. Co szczególnie ciekawe, Marcuse *explicite* przestał utożsamiać pojęcie proletariatu z klasą robotniczą, czy też pracowniczą²³. Nie każda jednostka otrzymująca środki utrzymania dzięki świadczeniu pracy fizycznej jest dla Marcusego proletariuszem. Na miano proletariatu zasługuje, według Marcusego, ta część klasy robotniczej, która – posługując się konsekwentnie frazeologią marksowską – stanowi klasę dla siebie.

Wychodząc z powyższych przesłanek, Marcuse próbuje wskazać na współczesne siły noszące w sobie rewolucyjny potencjał. Zostają nimi, wedle intuicji Herberta Marcuse, radykalna, opozycyjna inteligencja²⁴ i studenci, upośledzone społecznie mniejszości (na przykład narodowe), ruchy narodowowyzwoleńcze w krajach Trzeciego Świata.

Kolejną z istotnych dla nas różnic pomiędzy kapitalizmem XIX-wiecznym a współczesnym jest globalny kontekst tego ostatniego. Ujawnia się on najdobitniej w amerykańskiej hegemonii, próbach narzucania kapitalizmu za pomocą potęgi militarnej. Drugim symptomem tych samych przemian jest dekolonizacja w krajach Trzeciego Świata. Tradycyjnie marksowska teoria traktowała siły rewolucyjne drzemące na peryferiach wysoko rozwiniętego kapitalistycznego świata jako co najwyżej sprzymierzeńca, potencjalny rezerwuuar²⁵ dla „podstawowego historycznego agenta rewolucji” – proletariatu²⁶. Marcuse sądzi, że w obliczu trójstronnego podziału na Pierwszy, Drugi i Trzeci Świat, rywalizacja pomiędzy kapitalizmem i socjalizmem dzieli również Trzeci Świat, który może stać się alternatywą i nową historyczną siłą w opozycji wobec zarówno totalitarnego socjalizmu radzieckiego, jak i społeczeństw kapitalistycznych. Ziarno nadziei zostało zasiane, według Marcusego, podczas rewolucji kubańskiej, jak również w Wietnamie. Nie popada jednak autor w skrajny optymizm, widzi zagrożenie zdominowania prób zbudowania socjalizmu alternatywnego względem radzieckiego przez Związek Radziecki i pyta retorycznie: „Czy skuteczny opór w Wietna-

²² D. Kellner, *Herbert Marcuse...*, *op. cit.*, s. 304.

²³ Intuicje Marcusego doskonale zresztą oddają tendencję odzwierciedlenia strukturalnych konsekwencji przemian społeczeństw kapitalistycznych, choćby w kontekście sygnalizowanego wątku przemiany pojęciowej socjologii: zastępowania „klasy robotniczej” „klasą pracowniczą”, czy też raczej teoretycznej aktualizacji, gdyż „klasa pracownicza” jest pojęciem zakresem szerszym, odzwierciedlającym też przemiany na rynku siły roboczej.

²⁴ Co ciekawe, i nadal w polskiej literaturze poświęconej Marcusemu niezauważone, zdawał się on co rusz ulegać urokowi „dyktatury inteligencji” i jej roli jako awangardy w procesie transcendowania porządku społecznego (por. H. Marcuse, *Professoren als Staats-Regenten. 'Spiegel'-Gespräch mit dem Philosophen Professor Herbert Marcuse*, „Der Spiegel”, 1967, nr 35; *idem, Repressive Tolerance*, w: *A Critique of Pure Tolerance*, H. Marcuse, R. P. Wolff, B. Moore (red.), Boston 1969, s. 106).

²⁵ *Réservoir* – termin używany przez Lenina.

²⁶ H. Marcuse, *Re-examination...*, *op. cit.*, s. 29.

mie i obrona Kuby byłyby możliwe bez radzieckiego wsparcia?"²⁷. Obawy Marcusego nie były płonne. Trudności, jakie stanęły na drodze dokonania takiej jakościowej zmiany, to w dużej mierze podkreślana przez Marcusego konieczność wysoko rozwiniętej bazy techniczno-ekonomicznej, której postkolonialne społeczeństwa nie miały. Nędza może być bowiem zarzewiem rewolty, nigdy rewolucji społecznej²⁸.

Opozycja w krajach kapitalistycznych (inteligencja i negatywnie uprzywilejowane mniejszości) nosi w sobie zarzewie niezgody i potrzebę radykalnego przekształcenia oficjalnego porządku²⁹. Nie stanie się jednak podmiotem radykalnej zmiany, dopóki nie zostanie wsparta przez klasę robotniczą – nadzieje na taki alians są z kolei mocno ograniczone. „Jakkolwiek ta »błądność« marksowskiego pojęcia jest autentycznym i dokładnym heglowskim *Aufhebung*, prawdziwość pojęcia zostaje zachowana i potwierdzona na poziomie rzeczywiście osiągniętego rozwoju historycznego”³⁰. Rewolucyjny potencjał proletariatu został bowiem zachowany w krajach Trzeciego Świata, gdzie popiera on siły narodowowyzwoleńcze³¹. Szansa na porozumienie pomiędzy siłami opozycyjnymi metropolii i peryferiów polega na „synchronizacji” i uświadomieniu obiektywnych napięć, sprzeczności systemu kapitalistycznego: postępującej automatyzacji jako zagrożenia bezrobociem, wzrostu znaczenia pracy nieprodukcyjnej, kosztów wojen neokolonialnych mających militarnie chronić kapitalistyczne interesy na podległych, zewnętrznych rynkach (bez których, jak wskazywała Róża Luksemburg, kapitalizm nie może istnieć), irracjonalnego charakteru kapitalistycznej produkcji posługującej się doktrynalnym rozumieniem prawa J. B. Saya, iż podaź zawsze znajdzie popyt.

Reasumując swe rozważania, Marcuse stwierdza, iż rola opozycji w krajach kapitalistycznych jest rolą przygotowawczą, ich zadaniem jest „radykalne oświecenie”, przygotowanie kadr zdolnych do oporu względem zastanego porządku. Działania emancypacyjne w Trzecim Świecie z kolei zależą od kierunku, który przyjmą. Marcuse wyraźnie dostrzega trudności piętrzące się przed budowaniem alternatywy względem kapitalizmu i radzieckiego socjalizmu – podstawowym jest słabość krajów próbujących owej trzeciej drogi: niedostateczne rozwinięcie bazy gospodarczej, co może grozić wciągnięciem ich w orbitę interesów porządków globalnie dominujących.

Nie był Marcuse doktrynerem czy strategiem rewolucji. Nie nakreślił żadnej konkretnej wizji rewolucyjnej przemiany, w którą tak mocno wierzył. Nie wypowiedział się o rewolucji w operacyjnych szczegółach, nie ustosunkowywał się też do

²⁷ H. Marcuse, *Esej...*, op. cit., s. 226.

²⁸ S. Rainko, *Marksizm i jego krytycy*, Warszawa 1976, s. 189.

²⁹ Wbrew pozorom nadzieje jakie pokładał w radykalnych ruchach Marcuse, nigdy nie były tak absolutne, jak wskazuje na to część jego komentatorów. Traktował je Marcuse raczej również jako katalizator, którego potencjał krytyczny łatwo może przygasnąć w obliczu afirmatywnej kultury i zdolności kapitalizmu do autoreprodukcji. Wskazuje na to wyraźnie choćby w polemice z Habermasem (D. Kellner, *Herbert Marcuse and the Crisis of Marxism*, Berkeley-Los Angeles 1984, s. 305).

³⁰ H. Marcuse, *Re-examination...*, op. cit., s. 31.

³¹ H. Marcuse, *Starzenie...*, op. cit., s. 305-307.

przemocy rewolucyjnej w sposób jednoznaczny. Choć jej nie pochwalał, uznawał ją częstokroć za jedyny środek obrony przed samą przemocą³². „Osobliwy mit, który mówi, że nie gojącą się ranę może uleczyć tylko broń, która tę ranę zadała, nie został jeszcze w historii potwierdzony. Przemoc, która przerywa krąg przemocy, może zainicjować go na nowo”³³. Jednakże widać u Marcusego wiarę w emancypacyjny charakter siły. Była ona mianowicie jedynym środkiem zdolającym zaradzić plądze faszyzmu. Marcuse nie stawiał tez o bezwarunkowej nieuchronności historycznej rewolucji, kreślił raczej przesłanki występujące we współczesnych społeczeństwach, zarówno przemysłowych, jak i nieuprzemysłowionych, które miały wskazywać na konieczność (ale nie w deterministycznym znaczeniu tego słowa) negacji nierozumnego porządku społecznego.

³² Otwarcie potępiał Marcuse terror indywidualny (w wydaniu R.A.F.), przede wszystkim jako strategię, która zwraca się przeciwko samym ruchom emancypacyjnym i sprzyja restauracji „starego porządku”. „Moralność rewolucyjna” wymaga, według Marcusego, nie podstępnych ataków, a raczej otwartej walki. Jedyną racjonalną i prawomocną strategią jest więc zorganizowana walka klasowa, realizowana na poziomie omówionego już aliansu robotników i radykalnej inteligencji (H. Marcuse, *Murder Is Not a Political Weapon*, „New German Critique”, 1977, nr 12, s. 7-8).

³³ H. Marcuse, *Eros i cywilizacja*, Warszawa 1998, s. 13.